

## UZASADNIENIE

W oparciu o zgromadzony w toku postępowania i ujawniony na rozprawie głównej materiał dowodowy Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

H. S. i M. S. są małżeństwem. Mieszkają w miejscowości L. wraz z synem R. S.. W (...) syn ich skończył 18 lat. Jednakże pomimo uzyskania przez niego pełnoletniości oboje rodzice wciąż starają się sprawować nad nim opiekę – przede wszystkim z tego powodu, iż w ich ocenie już w tak młodym wieku syn nadużywa alkoholu, przez co jest osobą nieodpowiedzialną. W dniu 22 maja 2016 roku R. S. wybrał się na mecz, który rozgrywany miał być w miejscowości N. w gminie E.. H. S. i M. S. zdawali sobie sprawę, iż po takim meczu – jak zawsze – syn wraz z kolegami spożywać będzie alkohol. Tak też rzeczywiście było, albowiem po meczu grupa kolegów – w tym między innymi T. S., I. B., P. K. wraz z R. S. i innymi jeszcze mężczyznami - zgromadzili się wspólnie i spożywali alkohol. Około godziny 19.00 R. S. znajdował się już pod znacznym jego wpływem. W tym czasie H. S. wraz z żoną M. S. przyjechali do N. - w miejsce, gdzie przebywał ich syn z kolegami, by zabrać go do domu. Najpierw to M. S. prosiła syna, by wsiadł do samochodu i wrócił z nimi do domu. Ten jednakże odmówił, odnosząc się do matki w ordynarny sposób. Cała ta sytuacja rozbawiła towarzystwo i wywołała złośliwe i wulgarnie komentarze. To z kolei zirytowało H. S., który zdenerwowany i zdeterminowany, by zabrać syna do domu - podszedł do niego i zaczął go ciągnąć za rękę. Gdy R. S. opierał się, ojciec kilka razy uderzył go w twarz. Na tą sytuację słowną agresją zareagowali koledzy R. S., a w szczególności T. S., który głośno i w wulgarny sposób zaczął protestować przeciwko zachowaniu ojca kolegi. Wzburzony taką prowokacyjną postawą H. S. ruszył w jego stronę, w konsekwencji czego wywiązała się pomiędzy nimi szarpanina, do której za chwilę dołączył I. B.. W trakcie szarpaniny pomiędzy H. S. – z jednej strony, a T. S. i I. B. – z drugiej strony – H. S. uderzony został w głowę utrzymaną przez T. S. butelką od piwa, a następnie także w rękę, którą chciał zasłonić się przed ciosem. Potem uderzony został jeszcze przez napastników pięściami po głowie. Po czym udało mu się wycofać i wsiąść do samochodu. W tym czasie, w kierunku H. S. padały jeszcze ze strony I. B. groźby pozbawienia go życia, uszkodzenia ciała oraz uszkodzenia jego mienia. Słowa te wzbudziły u pokrzywdzonego uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione, albowiem z wcześniejsze jego zachowanie pokazało, iż potrafi być on osobą agresywną.

W wyniku zadanych H. S. uderzeń butelką oraz pięściami – pokrzywdzony ten doznał obrażeń ciała w postaci stłuczenia okolicy lewego łuku brwiowego z powstaniem podbiegnięcia krwawego i otarcia naskórka oraz stłuczenie prawego nadgarstka z powstaniem podbiegnięcia krwawego, które to obrażenia spowodowały rozstrój zdrowia pokrzywdzonego na okres poniżej 7 dni, przy czym w trakcie zdarzenia H. S. narażony był na nastąpienie skutku określonego w art. 157 § 1 kk.

/dowód: częściowo zeznania świadków: H. S. k. 1v-3, k. 49v, k. 136-137l, M. S. k. 9v, k. 144-147, R. S. k. 11v, k. 138, P. K. k. 37v, k. 147, K. J. k. 39v, k. 148, A. J. k. 41v, k. 148-149, D. J. k. 43v, k. 149, T. M. k. 45v, k.150, P. P. k. 47, k. 150-151, częściowo wyjaśnienia: oskarżonego I. B. k. 22v, k. 135, oskarżonego T. S. k. 31v, k. 135-136, zeznania świadka A. B. k. 177-178, opinia lekarska biegłego z zakresu medycyny sądowej C. W. k. 14 oraz opinia uzupełniająca tego biegłego k. 151, dokumentacja lekarska k.4, protokół oględzin płyty DVD k. 34-34v/

Oskarżony I. B. zarówno w toku postępowania przygotowawczego jak i przed Sądem nie przyznał się do popełnienia zarzuconych mu czynów.

/dowód: wyjaśnienia oskarżonego I. B. k. 22v, k. 135/

Oskarżony T. S. także nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu – zarówno w trakcie prowadzonego dochodzenia, jak i przed Sądem.

/dowód: wyjaśnienia oskarżonego T. S. k. 31-31v, k. 135-136/

Oskarżony I. B. jest żonaty, jest ojcem jednego dziecka w wieku 11 lat. Posiada wyższe wykształcenie i prowadzi własną działalność gospodarczą. Był uprzednio karany sądownie.

/dowód: dane o podejrzanym – k. 24, dane o karalności k. 25-26/

Oskarżony T. S. jest żonaty, nie ma nikogo na utrzymaniu. Posiada wykształcenie średnie. Pracuje zawodowo w charakterze kierowcy. Oskarżony T. S. nie był uprzednio karany sądownie.

/dowód: dane o podejrzanym – k. 32, dane o karalności k. 33/

### **Sąd zważył co następuje:**

Analiza całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie pozwala na przyjęcie, iż obaj oskarżeni dopuścili się popełnienia zarzuconych im czynów, a okoliczności ich popełnienia jak i wina oskarżonych nie budzą wątpliwości.

Czyniąc ustalenia faktyczne w przedmiotowej sprawie stwierdzić należało, iż świadkowie biorący udział w zdarzeniu z dnia 22 maja 2016 roku, jak też ci je obserwujący - podzielili się niejako na dwa przeciwstawne obozy. Z jednej strony jest to pokrzywdzony H. S. i jego żona M. S., a z drugiej są to oskarżeni – I. B. i T. S., a także ich koledzy P. K., K. J., A. J., D. J., T. M. oraz P. P., jak również R. S.. Relacje obu grup świadków odnoszące się do przebiegu omawianego zdarzenia są ze sobą rozbieżne co do kluczowego momentu. Natomiast korespondują ze sobą w zakresie początkowych wydarzeń. W oparciu zatem o te relacje – wszystkich zeznających w sprawie świadków – Sąd ustalił, iż w dniu 22 maja 2016 roku H. S. wraz z żoną M. S. przyjechali do miejscowości N. w gminie E., gdzie po zakończonym meczu ich syn R. S. spotkał się z kolegami. Zamierzali bowiem zabrać go z tego towarzystwa, tym bardziej, iż znajdował się on pod znacznym już wówczas wpływem alkoholu. R. S. nie zamierzał jednakże wracać do domu z rodzicami. Nie uległ prośbom M. S., a także nie zareagował na zdecydowaną i niewątpliwie zbyt agresywną postawę ojca. To właśnie ta postawa H. S. stała się zarzewiem dalszych wydarzeń.

W taki sposób początkową sytuację opisują wszyscy świadkowie przesłuchani w toku niniejszego postępowania. Co więcej, w tożsamy sposób opisuje to w swoich zeznaniach pokrzywdzony, ale także to samo wynika z wyjaśnień obu oskarżonych. Ta korespondencja w relacji wszystkich przywołanych osób – tak świadków jak i oskarżonych – przekonuje, iż taki właśnie był rzeczywisty przebieg zdarzenia na samym jego początku. W konsekwencji Sąd za w pełni wiarygodne uznał zarówno zeznania tych świadków jak i wyjaśnienia obu oskarżonych. Były one bowiem w tym zakresie zbieżne ze sobą i wzajemnie się uzupełniały.

Niestety, co do kluczowego momentu zdarzenia z dnia 22 maja 2016 roku relacje wymienionych osób już nie są ze sobą tak korespondujące. Żaden z uczestników spotkania „po meczu” nie potwierdza bowiem tego, by H. S. został pobity przez T. S. i I. B.. Ponadto nie słyszeli oni żadnych gróźb, jakie miały być kierowane wobec pokrzywdzonego. Z relacji wszystkich tych świadków, a mianowicie: P. K., K. J., A. J., D. J., T. M. oraz P. P. - wynika natomiast to, iż szamotanina, do której doszło, była wynikiem wyłącznie zachowania się H. S.. To on, według tych świadków był napastnikiem, który jako pierwszy zaatakował T. S., natomiast I. B. miał osoby te rozdzielać. Nie ulega wątpliwości – mając w tym względzie na uwadze protokół przeprowadzonych oględzin z nagrania z płyty, na której zapisany został początkowy przebieg zdarzenia – iż rzeczywiście H. S. zachował się agresywnie wobec swojego syna R. S., a jego agresja wywołała głośny sprzeciw kolegów syna. Sprzeciw ten przejawiał się w kierowaniu do H. S. wulgaryzmów, na które pokrzywdzony nie potrafił pozostać obojętny. Rzeczywiście z nagrania wynika, iż to H. S. zmierzał w kierunku dobiegających go wulgarnych odzywek. Dalszy jednakże przebieg zdarzenia nie został już zarejestrowany. Nie widać w ogóle zachowania H. S. ani T. S., ani I. B.. I o ile za wiarygodne uznać należało zeznania przywołanych powyżej świadków co do tych wskazanych okoliczności, albowiem podlegają one weryfikacji na podstawie obiektywnego nagrania, o tyle dalsze ich relacje na taki walor już nie zasługiwały. Przede wszystkim z tego powodu, iż z dokumentacji medycznej sporządzonej po przeprowadzeniu badania pokrzywdzonego H. S. w dniu 22 maja 2016 roku jednoznacznie wynika, iż doznał on obrażeń ciała w postaci otarcia naskórka w okolicy łuku brwiowego lewego, a także podbiegnięcia krwawego

wielkości 5x4 w tej okolicy. Następnie sporządzający na podstawie tej dokumentacji medycznej, a także na podstawie zeznań pokrzywdzonego – opinię sądowo – lekarską, biegły sądowy C. W. stwierdził, iż zarówno te obrażenia jak i podane przez H. S. stłuczenie prawego nadgarstka /z powstaniem podbiegnięcia krwawego/ mogły powstać w wyniku uderzenia butelką lub uderzenia pięścią jak podaje pokrzywdzony. Natomiast do powstania stłuczenia nadgarstka mogło dojść w wyniku uderzenia butelką. Zdaniem Sądu – w oparciu o dokumentację medyczną jak i opinię lekarską - nie ulega wątpliwości, iż H. S. w istocie został uderzony. Z kolei na podstawie tak jego zeznań jak i zeznań M. S. Sąd uznał, iż do uderzeń tych doszło w trakcie szamotaniny. Nie można zapominać, iż zdarzenia takie mają zawsze dynamiczny przebieg, a w rezultacie nie zawsze dla obserwujących to zdarzenie z boku widoczne jest to, co faktycznie dzieje się pomiędzy szarpiącymi się osobami. Pokrzywdzony natomiast nie miał wątpliwości w jaki sposób i czym został uderzony – wskazując, który z oskarżonych uderzył go butelką w głowę, a który w rękę. Podkreślał, iż w trakcie przebiegu zdarzenia zaczął zasłaniać się przed uderzeniami. Taki opis przedstawionego przez niego zajścia koresponduje z doznanymi obrażeniami. Tożsame z relacją H. S. są zeznania M. S., która, jako, że była ona obecna na miejscu zdarzenia, widziała jak ono przebiegało. Stwierdzić przy tym należało, iż faktycznemu obrotowi zdarzeń odpowiadały w całości te jej zeznania, jakie złożyła w toku prowadzonego dochodzenia. Zdaniem Sądu właśnie te relacje jawią się jako spójne i logiczne, układające się w chronologiczny ciąg następujących po sobie zachowań, tak pokrzywdzonego jak i obu oskarżonych. M. S. nie miała wątpliwości, iż widziała butelki w rękach tak T. S., jak i I. B., a następnie krwawiący łuk brwiowy jej męża. Stanowczo także odniosła się do okoliczności kierowanych w stronę męża przez oskarżonego I. B. gróźb. Konsekwentnie to samo powtórzyła składając swoje zeznania przed Sądem, aczkolwiek zauważyć należało, iż zarówno jej relacja, jak i relacja jej męża trochę różniła się od zeznań złożonych przez nich w toku dochodzenia. Przede wszystkim w tym zakresie, w jakim oboje twierdzili, iż w stronę H. S. rzucone były butelki – i to w dużych ilościach. Zwrócić należy uwagę, iż ta okoliczność wcześniej się nie pojawiła w ich zeznaniach. Była mowa o butelkach, ale o tych którymi przez oskarżonych uderzony został H. S.. Natomiast ani M. S., ani pokrzywdzony podczas pierwszego ich przesłuchania nie mówili o takiej liczbie butelek. W ocenie Sądu taka treść ich zeznań miała dodać więcej dramaturgii całemu zdarzeniu, tak, by to w ewidentny sposób H. S. mógł zostać uznany za zaatakowanego. W pewien sposób zatarłoby to pierwsze wrażenie, iż to de facto zachowanie pokrzywdzonego wywołało całe zamieszanie. Podkreślić trzeba, iż te pierwsze złożone przez M. S. zeznania znajdują potwierdzenie w relacji jej siostry A. B.. Wynika z nich bowiem, iż M. S. niejako na gorąco, bo wieczorem 22 maja 2016 roku opowiadała siostrze, co się wcześniej wydarzyło. Mianowicie wówczas, gdy siostra do niej zadzwoniła, kiedy całe zdarzenie było w toku, a M. S. zbyła ją – nie mogąc rozmawiać. Później opowiedziała jej o zajściu, mówiąc, iż doszło do przepychanki i jej mąż został uderzony butelką w głowę. Nie ulega wątpliwości, iż taka treść zeznań świadka koresponduje z pierwszymi zeznaniami M. S., co skłania do stwierdzenia, iż w trakcie zdarzenia rzeczywiście użyte zostały butelki, ale wyłącznie te, które mieli oskarżeni.

Zeznania złożone przez świadka A. B. Sąd uznał za w pełni wiarygodne. Przede wszystkim z tego powodu, iż z bezpośredniego kontaktu z tym świadkiem wynikało, iż pomimo więzów rodzinnych łączących ją z M. S. – chce ona zachować dystans do przedmiotowej sprawy. W zeznaniach swoich przekazuje dokładnie to co usłyszała od siostry, niczego nie dodając od siebie. Bez wątplenia także jej zeznania potwierdzają to, iż w chwili zdarzenia rzeczywiście zadzwoniła do siostry, a jak wynika z relacji M. S. telefon ten przeszkodził jej w wezwaniu policji. Z tego też powodu zbyła swoją siostrę – nie mogąc z nią wówczas rozmawiać. Zdaniem Sądu, nie ulega zatem wątpliwości, iż M. S. w chwili zdarzenia czuła zagrożenie i bała się o męża. Zamierzała wezwać na pomoc policję, ale przeszkodził jej w tym telefon od siostry. Potem już – wobec wyswobodzenia się męża, zdecydowali po prostu, że należy stamtąd jak najszybciej odjechać, co też uczynili. Taki właśnie przebieg zdarzenia – jaki przedstawiają małżonkowie S. – przede wszystkim w swoim pierwszych zeznaniach, uzupełniony następnie relacją A. B. – jest dla Sądu przekonujący. Układa się bowiem w spójny i logiczny ciąg, następujących po sobie zachowań tak oskarżonych jak i pokrzywdzonego.

Dokonując ustaleń faktycznych w przedmiotowej sprawie – jak zostało to już powyżej wskazane - sąd oparł się na opinii pisemnej biegłego sądowego C. W., jak i na wydanej przez tego biegłego na rozprawie opinii uzupełniającej. Obie opinie opierają się tak na dokumentacji lekarskiej dotyczącej H. S., jak też uwzględniają relację złożoną przez tego pokrzywdzonego.

Wnioski obu opinii są tożsame w swojej treści. Dokładnie i rzeczowo opisują jakie obrażenia może spowodować cios zadany butelką jak i pięścią, a odnosząc to do obrażeń doznanych przez pokrzywdzonego wnioski te wskazują, iż rzeczywiście mogły one powstać w okolicznościach podawanych przez H. S.. Biegły zaznaczył jednocześnie, iż pokrzywdzony miałby więcej ran, niż to co zostało stwierdzone i byłyby to co najmniej guzy na głowie – mając w tej kwestii na uwadze podawaną przez pokrzywdzonego informację o lecących w jego stronę licznych butelkach. Ale, jak to zostało już omówione powyżej – w tej części zeznania pokrzywdzonego jak i świadka M. S. – nie zasługiwały na walor wiarygodności.

Wskazać jeszcze w tym miejscu trzeba, iż według wniosków sporządzonej przez biegłego opinii - obrażenia jakich doznał pokrzywdzony spowodowały u niego rozstrój zdrowia na okres poniżej 7 dni, przy czym w trakcie zdarzenia H. S. narażony był na nastąpienie skutku określonego w art. 157 § 1 kk.

Obie sporządzone w toku prowadzonego postępowania opinie przyjęte zostały w poczet materiału dowodowego, albowiem wydane zostały przez biegłego lekarza sądowego, zgodnie z wiedzą medyczną w oparciu o zgromadzone w sprawie dowody, a ponadto obie opinie są jasne, logiczne, wzajemnie niesprzeczne i przekonujące.

Sąd jako wiarygodne uznał również dowody w postaci: dokumentacji lekarskiej jak i protokołu oględzin płyty DVD. Treść wskazanych dowód nie została w żaden sposób zakwestionowana w toku prowadzonego postępowania. Ponadto sporządzone zostały przez osoby i organy do tego upoważnione, w formie przewidzianej przez przepisy prawa.

Z kolei analizując zeznania świadka R. S., Sąd doszedł do przekonania, iż nie można uznać ich za w pełni wiarygodnych. Przede wszystkim z tego powodu, iż jak sam wskazuje na to ten świadek w momencie zaistnienia zdarzenia znajdował się on już pod znacznym wpływem alkoholu. Wypił już bowiem około 7 piw i jak zeznaje urwał mu się film. Zasadniczo nie pamiętał w ogóle przebiegu zdarzenia – opierając się w tej kwestii wyłącznie na tym co zobaczył na filmie, a jak zostało to już podkreślone powyżej film ten nie zarejestrował kluczowego momentu przebiegu zdarzenia. Zarejestrowany został wyłącznie sam jego początek. Ostatecznie świadek R. S. zeznał, iż nie wie, nie pamięta, czy było tam pobicie i nie wie, nie pamięta, czy ktoś komuś groził – bo urwał mu się film. W tym zatem kontekście zdziwienie budzi jego stanowcze stwierdzenie, iż nie widział u ojca żadnych obrażeń. Dokonując oceny zeznań tego świadka Sąd w pierwszej kolejności uznał, iż rzeczywiście mogło tak być, iż wobec stanu nietrzeźwości w jakim znajdował się wówczas ten świadek mógł nie zapamiętać on przebiegu zdarzenia – kolejności następujących po sobie zachowań poszczególnych osób. Z tego zatem powodu Sąd uznał, iż te zeznania nie mogą mieć większego znaczenia dla dokonywanych ustaleń faktycznych. Są one bowiem lakoniczne, niekonkretne, ale co więcej wymijające. Jeszcze, nie można oprzeć się wrażeniu, iż świadek ten „trzyma” bardziej stronę oskarżonych, obciążając ojca całym zdarzeniem. Z pewnością zeznania te nie jawią się jako obiektywne.

Odnosząc się następnie do wyjaśnień obu oskarżonych – T. S. i I. B., to Sąd uznał je za wiarygodne jedynie w tej części w jakiej pozostają zgodne z ustalonym stanem faktycznym. W pozostałym zakresie przedstawioną przez nich relację uznać należało za przyjętą przez nich linię obrony, mającą na celu obarczenie winą za całe zdarzenie wyłącznie pokrzywdzonego H. S.. W istocie, w jednym tylko przyznać należało rację oskarżonym. Mianowicie w tym, iż rzeczywiście H. S. swoim początkowym zachowaniem wywołał falę oburzenia zgromadzonych mężczyzn, które dało asumpt do dalszego rozwoju zdarzenia. Wbrew twierdzeniom oskarżonych nie całe zdarzenie zostało nagrane. Jak jednoznacznie wynika z protokołu oględzin płyty z tym nagraniem widać wyłącznie początkowe zachowanie H. S. oraz ten moment jak schodzi ze schodów. Słychać wulgaryzmy i inne krzyki. Natomiast nie widać żadnych działań podjętych tak przez pokrzywdzonego jak i przez oskarżonych, a także pozostałych osób, które miały rozdzielać szarpiących się mężczyzn. Z pewnością nie można tego nagrania traktować jako pierwszoplanowego dowodu w przedmiotowej sprawie. Za niezgodne z prawdą uznać należało te wyjaśnienia oskarżonych, w których twierdzili, iż na miejscu zdarzenia nie było żadnych butelek, a co więcej nikt nie spożywał wówczas alkoholu. Miałyby to uzasadniać iż nie mogli oni ich mieć w rękach. Przeciwnie z zeznań świadków – chociażby K. J., A. J., czy P. P., wynika, iż na miejscu ich spotkania stał kontener z piwem, a mężczyźni uczestniczący w tym spotkaniu pili piwo. Nie ulega zatem jakiegokolwiek wątpliwości, iż wyjaśnienia obu oskarżonych nie polegają na prawdzie. Pozostają sprzeczne z uznanymi za wiarygodne zeznaniami świadków M. S. jak i H. S., a także z wnioskami opinii biegłego – odnoszącymi się do obrażeń jakich

doznał pokrzywdzony. W ocenie Sądu zatem wyjaśnienia oskarżonego T. S. jak i I. B. odbiegające od twierdzeń tak pokrzywdzonego jak i świadka M. S., ocenić należało wyłącznie jako przyjętą przez tych oskarżonych linię obrony, zmierzającą do umniejszenia ich roli w przebiegu omawianego zdarzenia.

W świetle powyżej omówionego materiału dowodowego Sąd przypisał oskarżonym I. B. oraz T. S. to, że w dniu 22 maja 2016 roku w miejscowości N. gmina E., dokonali pobicia H. S. w ten sposób, że poprzez zadanie pokrzywdzonemu szklaną butelką od piwa uderzeń w głowę i rękę oraz uderzeń pięściami, spowodowali u pokrzywdzonego obrażenia ciała w postaci stłuczenia okolicy lewego łuku brwiowego z powstaniem podbiegnięcia krwawego i otarcia naskórka oraz stłuczenie prawego nadgarstka z powstaniem podbiegnięcia krwawego, które to obrażenia spowodowały rozstrój zdrowia pokrzywdzonego na okres poniżej dni 7, jednakże w trakcie zdarzenia był on narażony na nastąpienie skutku określonego w art. 157 § 1 kk.

Wskazać należy, że odpowiedzialności przewidzianej w art. 158 § 1 kk podlega ten kto bierze udział w bójce lub pobiciu, w którym naraża się człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 kk lub art. 157 § 1 kk.

Stypizowany w art. 158 § 1 k.k. występki ma charakter materialny w tym znaczeniu, że jako skutek dla tego typu przestępstwa należy traktować już samo narażenie pokrzywdzonego na uszczerbek na zdrowiu w rozumieniu art. 157 § 1 k.k. lub narażenie go na dalej idące niebezpieczeństwo, tj. uszczerbku wskazanego w art. 156 § 1 k.k. lub nawet utraty życia. Stąd też dla przypisania sprawcy popełnienia przez niego przestępstwa z art. 158 § 1 k.k. wymagane jest ustalenie jego udziału w pobiciu o niebezpiecznym charakterze powodującym stan realnego, bezpośredniego zagrożenia wystąpienia skutków wymienionych w tym przepisie /wyrok SN z dnia 07.01.2008r., IV KK 342/07, Biul. PK 2008, nr 2, s. 15/.

Podkreślić należy, iż udziałem w pobiciu jest każda forma świadomego współdziałania uczestników pobicia, a w jej ramach również każdy środek użyty do ataku na inną osobę, jeżeli wspólne działanie powoduje narażenie człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku wskazanego w art. 156 § 1 k.k. lub w art. 157 § 1 k.k. Odpowiedzialność za udział w pobiciu ma zatem zawsze charakter wspólnej odpowiedzialności za następstwa działania, a sprawcy odpowiadają niezależnie od tego, czy można ustalić, który z nich spowodował konkretne następstwa pod warunkiem, że każdy z nich możliwość ich nastąpienia przewidywał albo mógł i powinien był przewidzieć /wyrok s. apel. w Katowicach z dnia 30.10.2013r., II AKa 353/13/.

Cechą charakterystyczną pobicia jest przewaga osób napadających nad napadniętymi. Między tymi osobami musi występować element współsprawstwa - porozumienie. Porozumienie to jest czynnikiem podmiotowym, który łączy w jedną całość wzajemnie dopełniające się przestępne działania kilku osób, co w konsekwencji pozwala przypisać każdej z nich również i tę czynność sprawczą, która przedsięwzięła inna osoba współdziałająca świadomie w popełnieniu przestępstwa (por. OSN KW (...), z. 9, poz.117 ).O braku akceptacji treści porozumienia w trakcie czynu można jedynie mówić, gdy w toku wykonywania przestępstwa sprawca nie zauważył wspierającej go czynności innego sprawcy, albo ją odrzucił / wyrok s. apel. w Lublinie z dnia 14.03.2013r., II AKa 10/13/.

Ustalenia faktyczne w przedmiotowej sprawie pozwoliły na uznanie, że oskarżeni I. B. i T. S. wzięli udział w pobiciu pokrzywdzonego H. S., działając wspólnie i w porozumieniu. Obaj oskarżeni bowiem w krytycznym czasie podejmując wspólną akcję przestępczą, podyktowaną tożsamą pobudką, pobili pokrzywdzonego – uderzając go szklaną butelką od piwa w głowę, a także w rękę – w chwili, gdy pokrzywdzony próbował zasłonić się od ciosu. Ponadto uderzyli go kilkukrotnie pięściami po głowie. Nie ulega wątpliwości, iż zdarzenie to miało dynamiczny przebieg, nie było zaplanowane, natomiast wyniknęło sytuacyjnie. Jednakże obaj oskarżeni nie potrafili się powstrzymać, a ich zachowanie, które początkowo była reakcją na postawę się pokrzywdzonego – przeszło następnie w aktak na pokrzywdzonego, a nie było „wyciszeniem” sytuacji. Obaj działali z zamiarem bezpośrednim, a ich działanie było ukierunkowane na określony cel, którym było dokonanie pobicia pokrzywdzonego. Uderzenia jakie otrzymał pokrzywdzony od obu oskarżonych spowodowały u pokrzywdzonego takie obrażenia ciała, które zarówno I. B. jak i

T. S. obejmowali swą świadomością i akceptowali - powodując stan bezpośredniego nastąpienia skutku określonego w art. 157 § 1 kk.

Ponadto, Sąd uznał również, iż oskarżony I. B. zachowaniem swoim wypełnił znamiona występku z art. 190 § 1 kk – zarzuconego mu w punkcie drugim aktu oskarżenia, a mianowicie Sąd uznał go winnym tego, że w dniu 22 maja 2016 roku, w N., gmina E. - groził H. S. pozbawieniem życia, uszkodzeniem ciała oraz uszkodzeniem jego mienia, a które to groźby wzbudziły u pokrzywdzonego uzasadnioną obawę spełnienia.

Zauważyć należy, iż znamiona przestępstwa groźby z art. 190 § 1 kk wyczerpuje zagrożenie innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę, jeżeli ta groźba wzbudza w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona. Indywidualnym przedmiotem ochrony jest tu wolność psychiczna człowieka, tj. wolność od spowodowanego działaniami innych ludzi uczucia strachu lub zagrożenia powodującego „dyskomfort” psychiczny. Forma wyartykułowania groźby nie ma znaczenia. Może być ona wyrażona nie tylko słownie, lecz przez każde zachowanie się sprawcy, jeśli w sposób nie budzący wątpliwości uzewnętrznia ono groźbę popełnienia przestępstwa - tzn. groźba konkludentna (patrz wyrok SN z dnia 24 sierpnia 1987 r. I KR 225/87, OSNKW 1988, nr 3-4, poz. 21). Może to być pismo, gest, wyraz twarzy i każde inne zachowanie, które w sposób ewidentny i zrozumiały dla pokrzywdzonego wyraża swoją treść intelektualną.

Zdaniem Sądu znamiona ustawowe występku z art. 190 § 1 kk zostały wypełnione przez oskarżonego I. B. w przedmiotowej sprawie, albowiem w oparciu o powyżej omówiony materiał dowodowy Sąd uznał, iż oskarżony ten groził pokrzywdzonemu - wypowiadając groźby słownie. Przestępstwo z art. 190 § 1 kk ma charakter materialny i umyślny. Dla bytu przestępstwa z art. 190 § 1 kk wystarczy wykazać, iż groźba subiektywnie (w odbiorze zagrożonego) wywołała obawę spełnienia i zweryfikować to obiektywnie (przez sąd), czy zagrożony istotnie mógł w danych okolicznościach w ten sposób groźbę odebrać. Kryterium, że subiektywne odczucie obawy przez zagrożonego jest uzasadnione, należy ujmować obiektywnie, lecz z uwzględnieniem osobowości zagrożonego/zob. wyrok Sądu Najwyższego - Izba Karna z dnia 9 grudnia 2002 r. IV KKN 508/99/. Podkreślić jeszcze trzeba, iż przestępstwo z art. 190 § 1 kk jest dokonane z chwilą wyrażenia groźby, a dla jego bytu nie jest konieczne, by sprawca przedsięwziął jakiegokolwiek dalsze działania zmierzające do spełnienia groźby. Nie jest też koniecznym warunkiem, by sprawca miał rzeczywisty zamiar spełnienia groźby.

Mając na względzie materiał dowodowy, a w szczególności okoliczności w jakich oskarżony I. B. /otoczony gromadą negatywnie nastawionych do pokrzywdzonego kolegów, w agresywnej atmosferze/ groził mu pozbawieniem życia, uszkodzeniem ciała oraz uszkodzeniem jego mienia – Sąd uznał, iż rzeczywiście groźby te, do niego skierowane - wywołały uzasadnioną obawę ich spełnienia. Także w ocenie Sądu – w przywołanych powyżej okolicznościach - taką obawę obiektywnie przedmiotowe groźby musiały spowodować.

Oskarżonym I. B. jak i T. S. można było przypisać winę w popełnieniu zarzuconych przestępstw. Oskarżeni są bowiem osobami dorosłymi i zdrowymi psychicznie. Musieli zatem zdawać sobie sprawę, że swym działaniem godzą w porządek prawny. Obaj oskarżeni mieli możliwość swobodnego podjęcia decyzji i zachowania się zgodnie z obowiązującymi normami tak przyjętego zachowania i normami ustalonymi prawem – czego jednak nie uczynili.

Mając na uwadze powyższe Sąd skazał oskarżonego I. B. za przestępstwo z art. 158 § 1 kk - przy zastosowaniu art. 37a kk, na karę 8 /ośmiu/ miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cel społeczny w wymiarze 20 /dwudziestu/ godzin w stosunku miesięcznym, zaś za czyn z art. 190 § 1 kk na karę 4 /czterech/ miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cel społeczny w wymiarze 20 /dwudziestu/ godzin w stosunku miesięcznym. Natomiast oskarżonego T. S. za przestępstwo z art. 158 § 1 kk - przy zastosowaniu art. 37a kk, na karę 6 /sześciu/ miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cel społeczny w wymiarze 20 /dwudziestu/ godzin w stosunku miesięcznym.

Wymierzając oskarżonym karę, Sąd uwzględnił okoliczności, jakie nakazuje brać pod uwagę art. 53 § 1 kk, zgodnie z którym Sąd wymierza karę według swego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc,

by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc od uwagę cele zapobiegawcze, wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Ponadto Sąd miał na względzie, że § 2 tegoż artykułu wskazuje, iż wymierzając karę Sąd uwzględnia w szczególności motywację i sposób zachowania się sprawcy, rodzaj i stopień naruszenia ciężących na sprawcy obowiązków, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, a zwłaszcza staranie się o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości, a także zachowanie się pokrzywdzonego.

Zgodnie z art. 115 § 2 kk przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu Sąd bierze pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiar wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób okoliczności popełnienia czynu, jak również postać zamiaru sprawcy. Nie ulega wątpliwości, że oskarżeni swoim działaniem godził w tak doniosłe dobro chronione prawem, jakim jest życie i zdrowie, czemu ustawodawca dał wyraz sankcjonując popełnienie czynu opisane w art. 158 § 1 kk wyłącznie karą pozbawienia wolności. Ponadto, w odniesieniu do czynu z art. 190 § 1 kk – także w wolność człowieka do życia bez poczucia zagrożenia. W powiązaniu natomiast z okolicznościami popełnionego czynu tj. ze sposobem działania sprawców, którzy w sposób nagły i bez jakiegokolwiek zastanowienia – zamiast dążyć do załagodzenia napiętej sytuacji – dopuścili do tego, że zaistniałe zdarzenie zakończyło się pobiciem H. S. – uznać należało działanie oskarżonych a szczególnie naganne, a tym samym przekonujące, iż stopień społecznej szkodliwości tego czynu jest znaczny. W tej kwestii podkreślić jeszcze w tym miejscu należy, iż oskarżeni niewątpliwie mieli wówczas nad pokrzywdzonym nie tylko fizyczną przewagę, ale także i przewagę psychiczną. Nie można bowiem zapominać, iż na miejscu zdarzenia oprócz oskarżonych obecnych było dużo więcej osób, które także negatywnie odnosiło się do obecności tak pokrzywdzonego jak i jego żony w miejscu ich towarzyskiego spotkania – uważając ich obecność po prostu za śmieszna. W cenie Sądu, w takiej napiętej i nieprzyjemnej atmosferze, zabrakło oskarżonym zdrowego rozsądku, którzy nie potrafili powstrzymać negatywnych emocji.

Jednakże wobec tego, iż zdarzenie z dnia 22 maja 2016 roku wyniknęło sytuacyjnie, a działanie obu oskarżonych było całkowicie nieprzemyślane i w żaden sposób niezaplanowane - Sąd uznał, iż słusznym będzie zastosowanie wobec obu oskarżonych art. 37a kk. Zwrócić należy uwagę na to, iż art. 158 § 1 kk przewiduje wyłącznie karę pozbawienia wolności do lat 3. Jednakże wobec możliwości jaką przewidział ustawodawca w przepisie art. 37a kk, a mianowicie to, że jeżeli ustawa przewiduje zagrożenie karą pozbawienia wolności nieprzekraczającą 8 lat, można zamiast tej kary orzec grzywnę albo karę ograniczenia wolności, o której mowa w art. 34 wymiar kary ograniczenia wolności § 1a pkt 1 lub 4 – Sąd skorzystał ze wskazanego przepisu, kierującego się zasadą preferencji kar nieizolacyjnych.

Orzekając wobec I. B. – za czyn z art. 158 § 1 kk karę 8 miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cel społeczny w wymiarze 20 /dwudziestu/ godzin w stosunku miesięcznym, natomiast oskarżonego T. S. za ten czyn karę 6 /sześciu/ miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cel społeczny w wymiarze 20 /dwudziestu/ godzin w stosunku miesięcznym – Sąd uznał, iż będą to kary współmierne do stopnia społecznej szkodliwości czynu oraz do stopnia winy obu oskarżonych. Uwzględniając uprzednią karalność oskarżonego I. B., który w przeszłości był już skazany za czyn z art. 158 § 1 kk, a z kolei w odniesieniu do T. S. – uwzględniając to, iż oskarżony ten nie był w ogóle uprzednio karany sądownie.

W ocenie Sądu kary w tym wymiarze osiągną w stosunku do oskarżonych cele wychowawcze, wskazując, że popełnienie przestępstwa musi spotkać się z represją karną, a także będą działały na oskarżonych odstraszająco, powstrzymując ich od popełniania przestępstw w przyszłości. Ponadto Sąd jest zdania, że orzeczone wobec oskarżonych kary ograniczenia wolności będą słuszne i sprawiedliwe także w odczuciu społecznym.

Ponadto, również wymierzona wobec oskarżonego I. B. – za czyn z art. 190 § 1 kk – kara 4 miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cel społeczny w wymiarze 20 godzin w stosunku miesięcznym będzie karą adekwatną do jego winy i stopnia społecznej szkodliwości przypisanego mu czynu, uznając, iż kary w tym właśnie wymiarze właściwie spełni swe cele zapobiegawcze i wychowawcze wobec tego

oskarżonego. Będzie ponadto karą na tyle wystarczającą by wywołać u oskarżonego oczekiwaną refleksję swojego zachowania.

Orzekając karę ograniczenia wolności Sąd miał na uwadze także i to, by kara miała charakter realnie dotkliwy i aby w społecznym odbiorze nie wskazywała na liberalizację represji wobec sprawców przestępstw. Istotą kary ograniczenia wolności - zgodnie z jej nazwą - jest ograniczenie określonych sfer wolności skazanego. Chodzi o wolność w zakresie wyboru miejsca pobytu, miejsca pracy i miejsca jej wykonywania, organizacji wolnego czasu (...) (zob. B.J. Stefańska, Komentarz LEX do art. 34 kodeksu karnego /A. Zoll, Wstęp (Nowelizacja Kodeksu karnego z 1997 r.), "Kwartalnik Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury" 2014, z. 13, s. 8/). Obaj oskarżeni są młodymi i zdrowymi osobami - zatem zarówno stan ich zdrowia jak i ich właściwości i warunki osobiste uzasadniają przekonanie, że nałożony na tych oskarżonych obowiązek wykonywania nieodpłatnej pracy zostanie wykonany.

Z uwagi na fakt, iż oskarżony I. B. popełnił dwa przestępstwa, za które wymierzono kary tego samego rodzaju - Sąd zobligowany był do orzeczenia kary łącznej.

Zgodnie z art. 86 § 1 i 3 kk kara łączna ograniczenia wolności mogła się wahać w granicach od najwyższej z kar wymierzonych za poszczególne przestępstwa do ich sumy, nie przekraczając jednak (...) 2 lat ograniczenia wolności (...). Natomiast stosownie do art. 86 § 3 kk wymierzając karę łączną ograniczenia wolności, sąd określa na nowo obowiązki (...) o których mowa w art. 34 wymiar kary ograniczenia wolności § 1a (...).

Prowadząc rozważania, co do wymiaru kary łącznej ograniczenia wolności sąd miał na uwadze związek przedmiotowo - podmiotowy łączący przypisane oskarżonemu czyny. Choć są to dwa różne czyny - godzące w odmienne dobra prawnie chronione - to jednakże skierowane do tej samej osoby pokrzywdzonej, w takich samym okolicznościach, a przede wszystkim w tym samym miejscu i czasie. Te okoliczności przekonują, iż w tym przypadku stosowanie zasady pełnej absorpcji będzie oddawało rzeczywistość zawartość kryminalną czynów jakich dopuścił się oskarżony I. B.. W ocenie Sądu zatem, karą, która we właściwym stopniu będzie uwzględniać podniesione wyżej okoliczności i będzie stanowić karę sprawiedliwą, jest kara łączna 8 /ośmiu/ miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cel społeczny w wymiarze 20 /dwudziestu/ godzin w stosunku miesięcznym. Zdaniem Sądu kara ta w pełni spełni przede wszystkim cel wychowawczy wobec oskarżonego, będąc jednocześnie karą wystarczająco dolegliwą.

Mając następnie na uwadze treść art. 46 § 1 kk, a mianowicie to, iż w razie skazania sąd może orzec, a na wniosek pokrzywdzonego lub innej osoby uprawnionej orzeka, obowiązek naprawienia wyrządzonej przestępstwem szkody w całości albo w części lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę (...) - swobodnie orzekając w tej mierze /por. wyrok SN z 27.01.2014r., (...), LEX nr 1433729/ - zasądził od oskarżonego I. B. na rzecz pokrzywdzonego H. S. kwotę 500 złotych tytułem zadośćuczynienia za doznana krzywdę - orzekając o tym w punkcie IV wyroku. Taką samą kwotę - tytułem zadośćuczynienia Sąd zasądził od oskarżonego T. S. na rzecz pokrzywdzonego H. S. - orzekając o tym w punkcie VI wyroku.

Wyłumaczyć w tym miejscu należy, iż istota środka karnego w postaci obowiązku naprawienia szkody lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę opiera się na założeniu, że jednym z celów procesu karnego jest rozwiązanie konfliktu pomiędzy sprawcą a pokrzywdzonym, a sposobem rozwiązania czy złagodzenia tego konfliktu jest między innymi naprawienie szkody wyrządzonej przestępstwem (kompensacyjna funkcja prawa karnego) (Buchala (w:) Buchala, Zoll, s. 358-359)/zob. Komentarz do art. 46 kk, P. Kozłowska - Kalisz/. Sąd podziela tak wyrażony pogląd w związku z tym za słuszne uznał orzeczenie na rzecz pokrzywdzonego H. S. od oskarżonego I. B. kwotę 500 złotych, a także od T. S. również kwotę 500 złotych - tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Przy rozstrzygnięciu co do wysokości zadośćuczynienia decydujące znaczenie miał charakter i rodzaj krzywdy doznanej przez pokrzywdzonego. Zgodnie z utrwaloną linią orzecznictwa zadośćuczynienie winno uwzględniać doznaną krzywdę, na którą składają się cierpienia fizyczne w postaci bólu i innych dolegliwości oraz cierpienia psychiczne, polegające na ujemnych odczuciach przeżywanych w związku z zaistniałym zdarzeniem. Nie ulega wątpliwości, iż zadośćuczynienie pełni przede wszystkim funkcję kompensacyjną, przyznana suma pieniężna ma bowiem stanowić przybliżony ekwiwalent

poniesionej szkody niemajątkowej. Powoduje to, iż zadośćuczynienie powinno być adekwatne do stopnia doznanej krzywdy i uwzględniać wszystkie okoliczności danej sprawy, w szczególności rodzaj uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, stopień intensywności cierpień, długotrwałość leczenia, możliwe trwałe następstwa, poczucie bezradności. Żadne z wymienionych powyżej elementów, przeniesione na grunt niniejszej sprawy, nie jest na tyle wiodące, by móc uznać, iż orzeczona kwota zadośćuczynienia nie jest wystarczająca. Nie można zapominać, iż w wyniku zdarzenia H. S. doznał obrażeń ciała, które spowodowały rozstrój zdrowia pokrzywdzonego na okres poniżej 7 dni. Nie wymagające długotrwałego leczenia, ani też nie powodujące żadnych trwałych następstw. Wydaje się, iż w przedmiotowej sprawie bardziej chodzi o negatywne nastawienie pokrzywdzonego do obu oskarżonych niż o intensywność cierpień fizycznych związanych z doznanymi obrażeniami. W ocenie Sądu zatem orzeczone kwoty po 500 złotych tytułem zadośćuczynienia - stanowiąc będą wystarczający równoważnik dający pokrzywdzonemu pewną dozę zadowolenia, która równoważyć będzie poniesioną przez niego w wyniku zdarzenia z dnia 22 maja 2016 roku krzywdę tak w wymiarze fizycznym jak i psychicznym.

W punkcie VI wyroku Sąd na mocy art. 626 § 1 kpk w zw. z art. 624 § 1 kpk, art. 17 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych /Dz. U. z 1983 r. nr 49, poz. 223 ze zm./ zwolnił oskarżonych od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, w tym opłaty, wydatkami obciążając Skarb Państwa.